

PIOTR BOJARSKI

(Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie)



<https://orcid.org/0000-0002-3166-0752>

MIŃSK PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU OCZAMI MICHAŁA KRYSPIŃ PAWLIKOWSKIEGO

Pla badaczy zainteresowanych dziejami ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej, zarówno w czasie zaborów jak i w okresie międzywojennym, twórczość Michała Kryspina Pawlikowskiego bez wątpienia stanowi dobre źródło wiedzy na temat ówczesnego życia codziennego, kultywowanych tradycji i zwyczajów oraz panujących stosunków społecznych. Za wartościowe uznać należy jego obserwacje przemian politycznych, społecznych i ekonomicznych, zachodzących na przełomie XIX i XX w. na terenie Imperium Rosyjskiego, z perspektywy mieszkańców guberni północno-zachodnich¹.

Michał Kryspin Pawlikowski urodził się 25 października 1893 r. w majątku Pućków, na lewym brzegu Berezyny na terenie dzisiejszej Białorusi, w rodzinie znanego mińskiego adwokata Kazimierza Pawlikowskiego – prezesa Towarzystwa Kredytowego w Mińsku². Warto nadmienić, że obecnie tereny majątku Pućków to pogranicze obwodów mińskiego i mohylewskiego, w pobliżu

¹ Określenie to odnosi się do Kraju Północno-Zachodniego, części europejskich ziem Imperium Rosyjskiego. Kraj Północno-Zachodni stworzyły ziemie pochodzące z drugiego i trzeciego rozbioru Polski. Istniał on na terenach przedrozbiorowego Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1794–1912. P. Eberhardt. *Zmiany podziałów administracyjnych w Cesarstwie Rosyjskim, Związku Sowieckim i Federacji Rosyjskiej*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XLV, Warszawa 2010, s. 243–245.

² Właściwie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Mińsku – instytucja potocznie nazywana Polskim Bankiem, funkcjonująca w Mińsku od 1874 r. Faktycznie realizowało różnego rodzaju zlecenia i operacje bankowe. Po wkroczeniu Polaków do Mińska i powstaniu mińskiego okręgu Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich Towarzystwo Wzajemnego Kredytu określano jako jedną z aktywnych organizacji polskich działających na terenie Mińska. W sumie wyodrębniono 33 takie organizacje. J. Gierowska-Kałuż, *Aktywność środowisk polskich w Mińszczyźnie w realiach lat 1919–1920*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XLV, Warszawa 2010, s. 102–103; „Tygodnik Wileński”, red. A. Narbutt, nr 1, Wilno, grudzień 1910, s. 2.

Bobrujska³. Pierwsze lata życia Pawlikowski spędził w miejscu swojego urodzenia wśród prawosławnych chłopów i polskich, katolickich zaścianków kresowych. Fakt ten odcisnął trwałe piętno na jego twórczości. Szczególnie wspomnienia z lat dziecinnych i młodzieńczych przepełnione są opisami tamtejszej, urzekającej dzikością i różnorodnością przyrody. Emanuje z nich atmosfera tajemniczości zarówno w odniesieniu do miejsc jak i ludzi. Treści odnoszące się do natury w sposób szczególny przemawiają do odbiorcy, ponieważ wyszły spod pióra człowieka jak nikt inny znającego prawa przyrody – ziemianina i myśliwego, żyjącego w symbiozie ze światem roślin i zwierząt. Wiele tekstów ma charakter pisanej ze swadą gawędy, co niewątpliwie dodaje im uroku i waloru autentyczności. Nie sposób nie wspomnieć, że Pawlikowski w swoich przekazach niejednokrotnie umieszcza nawiązania do mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*, podtrzymując przez to ducha Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Chcąc zaprezentować obraz Mińska z przełomu wieków XIX i XX, widziany oczami nastoletniego wówczas Pawlikowskiego sięgnięto do jednej z jego autobiograficznych powieści⁴ pt. *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*⁵, a także do zbioru felietonów *Sumienie Polski i inne szkice kresowe*. W tym kontekście szczególnie pomocna okazała się integralna część tego cyklu – *Gawędy*

³ Pućków: z informacji zawartych w *Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wynika, że folwark w Pućkowie stanowił własność dziedziczną Pawlikowskich. Tom *Słownika* zawierający opis Pućkowa wydano w 1888 r. Powierzchnię folwarku oceniano wówczas na ponad 52 włóki, *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, t. IX, Warszawa 1888, s. 273. Jak podkreśla Bolesław Hadaczek – znany badacz literatury kresowej Pawlikowski bardzo nie lubił nazwy swojej rodzinnej miejscowości. Pochodziła ona bowiem od ukraińskiego słowa „pućka” czyli penis, stąd, akurat w tym wypadku zmiana rzeczywistej nazwy na potrzeby książki. Tym bardziej, że powieściowy Baćków kojarzył się z białoruskim słowem Baćkauschczizna czyli po białorusku ojczyzna, B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Kraków 2011, s. 375.

⁴ B. Hadaczek twórczość Pawlikowskiego zalicza do gatunku beletryzacji emigracyjnych. Gatunek ten nazywa również beletryzacjami wspomnieniowymi. Utwory takie jak Pawlikowskiego definiuje jako twórczość poszerzającą realizm kresowy, osadzoną pomiędzy faktografią i prawdopodobieństwem i odnoszącą się do przeszłości sprzed 1945 r. W beletryzacjach emigracyjnych wyróżnia utwory o polskiej drodze do niepodległości, o Polsce międzywojennej, wojnie obronnej w 1939 r., walkach na obczyźnie, sagi rodzinne oraz życiorysy opublikowane w formie „pseudo-powieści”. Można jednak pokusić się o stwierdzenie, że *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego* nie do końca mieści się w ramach zaproponowanych przez Hadaczka. Powieść nie opowiada bowiem o polskiej drodze do niepodległości. Jest raczej opisem stosunków społecznych i życia codziennego na terenie dawnej guberni mińskiej Imperium Rosyjskiego w ostatnim trzydziestoleciu jego istnienia. Ibidem, s. 373.

⁵ Imię tytułowego bohatera powieści to swoisty hołd oddany przez Pawlikowskiego młodszemu bratu – Tadeuszowi, ułanowi Korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego bestialsko zamordowanemu przez bolszewików i pochowanemu w podziemiach słynnego Czerwonego Kościoła w Mińsku. Powieść pierwszy raz została wydana w Londynie w 1959 r.

Mińskie. Warto w tym miejscu wspomnieć, że poszczególne teksty wchodzące w jego skład po raz pierwszy opublikowane zostały w latach 1948–1950 w emigracyjnym czasopiśmie pt. „Lwów i Wilno”, będącym spadkobiercą wileńskiego „Słowa”, wydawanym w Londynie przez przyjaciela Pawlikowskiego Stanisława Cata Mackiewicza. Data publikacji tych treści w pewnym sensie tłumaczy towarzyszącą twórczości Pawlikowskiego nostalgię za utraconą ojczyzną zarówno w wymiarze państwa jako całości jak i lokalnym.

Pamiętać należy, że powieść *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego* spotkała się z różnymi, często skrajnymi ocenami krytyki. Potwierdzenie tego stanowi chociażby opinia Witolda Fillera, który uważał, że z pracy Pawlikowskiego emanuje infantylny sentymentalizm, dający prząsny i zafałszowany obraz ziem wschodnich⁶. Z kolei Krzysztof Ćwikliński podkreślał, że ocena twórczości Pawlikowskiego sformułowana przez Fillera wynika z propagandowego charakteru jego publikacji. Wobec braku dostępu w ówczesnym okresie do takich tytułów jak paryska „Kultura”, londyńskie „Wiadomości” czy wydanych już drukiem powieści Pawlikowskiego, Filler nieświadomie „przysłużył” się sprawie, „odkrywając” Pawlikowskiego dla czytelników⁷. Bardzo pozytywną ocenę pierwszej powieści Pawlikowskiego wystawił z kolei Stanisław Cat-Mackiewicz pisząc: *To nie tylko gawęda, ale dokument historyczny, bardziej potrzebny historykom do zrozumienia epoki, aniżeli dokumenty z archiwów*⁸. W tym przypadku trudno się z Mackiewiczem nie zgodzić.

Brat Cata, Józef Mackiewicz, którego łączyły z Pawlikowskim więzy przyjaźni również bardzo pozytywnie ocenił *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*. Na łamach paryskiej „Kultury” określił powieść Pawlikowskiego mianem najlepszej książki napisanej i wydanej na emigracji. Uznawał tę publikację za szczególnie cenne świadectwo historyczne, przybliżające ostatnie lata Wielkiego Księstwa Litewskiego, pozostającego pod zaborem rosyjskim, którego egzystencję w funkcjonującym od wieków kształcie przerwała I wojna światowa i powstałe w jej wyniku zmiany geopolityczne w tej części Europy⁹. Józef Mackiewicz, podobnie jak jego brat, postrzegał tę książkę w katego-

⁶ W. Filler, *Literatura małej emigracji*, Warszawa 1970, s. 104.

⁷ K. Ćwikliński, *Twórczość, której nie znamy. Kilka uwag o pisarstwie Michała K. Pawlikowskiego*, [w:] *Powroty w zapomnienie. Dekada literatury emigracyjnej 1989–1999*, pod red. B. Klimaszewskiego i W. Ligęzy, Kraków 2001, s. 286–288. Warto również podkreślić, że badania nad pisarstwem M. Pawlikowskiego w kraju rozwinęły się dopiero po wydaniu jego dwóch powieści oraz zbioru felietonów *Sumienie Polski* w obecnej dekadzie. Dopiero w 2016 r. wydana została monografia Piotra Rambowicza z Bydgoszczy szeroko opisująca twórczość M. K. Pawlikowskiego, zob.: P. Rambowicz, *Wobec gawędy. O emigracyjnej twórczości Michała K. Pawlikowskiego*, Łomianki 2016, 432 ss.

⁸ K. Ćwikliński, *op. cit.*, s. 289.

⁹ J. Mackiewicz, *Ostatnie dni Wielkiego Księstwa*, „Kultura” 1960, nr 4 (150), s. 117.

riach *autentycznego dokumentu*, ukazującego życie określonej zbiorowości – mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego, niezależnie od narodowości czy wyznania. Józef Mackiewicz doceniał realizm i obiektywizm książki Pawlikowskiego, akcentując zwłaszcza prawdziwość pojawiających się na kartach powieści postaci. Zdaniem Józefa Mackiewicza zarówno konstrukcja jak i treści zawarte w książce pozwalały czytelnikowi, zwłaszcza żyjącemu w tamtej epoce, na identyfikowanie się z decyzjami, poglądami, zaletami i wadami bohaterów *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego*¹⁰. Pomimo uznania dla autora książki, recenzja J. Mackiewicza doskonale znającego realia ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, nie pozostaje wolna od polemik, co oczywiście nie umniejsza jej całościowej pozytywnej oceny.

Wracając do charakterystyki osoby Michała Pawlikowskiego warto zwrócić uwagę na fakt, że otrzymał on solidne wykształcenie. Po ukończeniu gimnazjum państwowego w Mińsku w 1913 r. podjął studia prawnicze w Petersburgu. Ze względu na wybuch I wojny światowej udało mu się je dokończyć dopiero w latach 1923–1924 na Uniwersytecie Warszawskim. W okresie wojny polsko-bolszewickiej, Pawlikowski pracował jako sekretarz zarządu miasta Mińsk, a w końcowej jej fazie służył w 19. Myśliwskiej Eskadrze Lotniczej¹¹, chociaż do samolotu nigdy nie wsiadł. Koniec wojny zastał go w Baranowiczach. Następnie trafił do Brześcia Litewskiego, gdzie podjął pracę w urzędzie wojewódzkim. Brześć jawił mu się wtedy jako zrujnowane, zabiedzone i odrapane miasto¹². Po rocznym epizodzie w Brześciu i dokończeniu studiów, osiadł w Wilnie, gdzie, podobnie jak w Brześciu, zatrudnił się w urzędzie wojewódzkim, pracując m.in. w wydziale bezpieczeństwa publicznego i kierując oddziałem porządku publicznego, policji i widowisk¹³. W Wilnie mieszkał do 1938 r. Od 1924 r. współpracował z wileńskim „Słowem”, na łamach którego pisał felietony i redagował dodatek myśliwski pt. *Gdzie to gdzie zagrały trąbki myśliwskie?*¹⁴ Z racji swoich zainteresowań sprawował również funkcję wiceprezesa Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego¹⁵.

¹⁰ Ibidem, s. 118–121.

¹¹ W tej samej, w której pilotem był jego brat stryjeczny por. Stefan Pawlikowski.

¹² Zniszczenia powojenne Brześcia i mozolny proces odbudowy szczegółowo przedstawia m.in. badacz dziejów międzywojennego Polesia Wojciech Śleszyński, zob.: W. Śleszyński, *Województwo poleskie*, Kraków 2014, s. 158–160.

¹³ *Wileński Kalendarz Informacyjny. Księga Adresowa Wilna za rok 1926*, Wilno 1927, s. 95.

¹⁴ Zob. np.: *Gdzie to gdzie zagrały trąbki myśliwskie?*, nr 3, maj–wrzesień, Wilno 1938.

¹⁵ Zainteresowania i drogę życiową M. Pawlikowskiego w okresie II Rzeczypospolitej interesująco skomentowała na łamach londyńskich „Wiadomości” Jadwiga Maurer pisząc: *Pan Michał był z zawodu i wykształcenia prawnikiem, ale nigdy tej dziedziny wiedzy nie komentował i zdaje mi się, że go ona wogóle nie interesowała. Mówił za to nieraz o kancelarii adwokackiej*

Z całą pewnością Pawlikowskiego można określić mianem patrioty Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jak wielu ziemian z tzw. Kresów Dalszych¹⁶, po 1921 r. Pawlikowski znalazł swoje przysłowiowe miejsce na ziemi właśnie w Wilnie. Lubił jednak przy tym podkreślać, że czuł się w Wilnie emigrantem, ponieważ jego strony rodzinne pozostały „po złej stronie” linii granicznej. Nie przeszkadzało mu to w traktowaniu Wileńszczyzny jak przybranej ojczyzny. Można zaryzykować stwierdzenie, że sentyment do tych terenów i płynące z tekstów przywiązanie do tej ziemi wynikały z faktu, że matka autora pochodziła z okolic Mołodeczna¹⁷.

Do wybuchu II wojny światowej kolejne miejsce pracy Pawlikowskiego stanowił urząd wojewódzki w Toruniu¹⁸. Po agresji niemieckiej na Polskę i wyjeździe z Torunia, m.in. przez Lublin, Kowel, Krzemieniec i Dubno, Pawlikowski powrócił do Wilna. Jego pobyt w tym mieście nie trwał długo, bo już w czerwcu 1940 r., przed wkroczeniem Sowieców, wyjechał do Szwecji, następnie w 1943 r. trafił do Londynu, aby w 1949 r. na stałe osiąść w USA. Mieszkając w Stanach Zjednoczonych, w latach 1951–1963 Pawlikowski

swojego ojca. Ojciec jego był wziętym prawnikiem w Mińsku, a potem w Wilnie i zarabiał dużo pieniędzy jako obrońca karny. Możliwe, że w cieniu ojca, zdolnego adwokata talenty i zamiłowanie do prawa wcześniej się w Panu Michale wypaliły, może zresztą nigdy ich nie posiadał. Kariera wysokiego urzędnika dla dobrze urodzonego, przystojnego panicza z Kresów nie wymagała w Polsce przedwrześniowej, zdaje się wielkiego nakładu sił i z tego nadmiaru czasu i energii zrodziło się zamiłowanie do myślistwa. Trochę jako hobby, a trochę jako możliwość powrotu do środowiska, z którego wyszedł, a które opuścił wraz z utratą majątków ziemskich. J. Maurer, *Pan Michał*, „Wiadomości” 1972, nr 34 (1377), s. 2.

¹⁶ Podział na Kresy „Bliższe” i „Dalsze” wykształcił się jeszcze w czasach niewoli. Podział ten utrwalił się po wojnie polsko-bolszewickiej. W XIX w. za Kresy Dalsze uznawano takie ziemie jak Zaporozie czy Smoleńszczyzna, natomiast po ukształtowaniu się granicy wschodniej II Rzeczypospolitej miano Kresów Dalszych otrzymały ziemie I i II rozbioru, które pozostały poza granicami odrodzonej Polski – przede wszystkim Mińszczyzna czy Podole.

¹⁷ Matką Pawlikowskiego była Tekla ze Świętorzeczkich. Siedzibą rodziny Świętorzeczkich była Malinowszczyzna z istniejącym do 1939 r. dworem, wybudowanym w latach 20. lub 30. XIX w. Dwór otaczał wspaniały park krajobrazowy stworzony przez Justynę Świętorzeczką. W okresie międzywojennym Malinowszczyzna leżała w powiecie wilejskim, a po 1926 r. w powiecie mołodeczańskim województwa wileńskiego. Pięknem Malinowszczyzny oraz gospodarnością jej właścicieli – Michała Świętorzeckiego i jego synów – Bolesława, podobnie jak Pawlikowskiego, wspaniałego myśliwego oraz Wacława zachwycał się badający ziemie przed-rozbiorowego powiatu oszmiańskiego Czesław Jankowski. Cz. Jankowski, *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*, t. II, Petersburg 1897, s. 135–137; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej*, t. IV, Wrocław 1993, s. 205–209.

¹⁸ Michał Pawlikowski przeniósł się do Torunia „za” byłym wojewodą wileńskim – Władysławem Raczkiewiczem, który otrzymał nominację na stanowisko wojewody pomorskiego. Do przeniesienia doszło w trzeciej dekadzie października 1938 r. Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie (dalej: LCVA), Urząd Wojewódzki w Wilnie, *Akta osobowe Michała Pawlikowskiego*, f. 51, ap. 3, t. 1657, k. 2–4.

prowadził lektoraty z języków polskiego i rosyjskiego na Uniwersytecie w Berkley w Kalifornii. Publikował m.in. w paryskiej „Kulturze”, utrzymywał korespondencyjny kontakt ze wspomnianym już Stanisławem Catem-Mackiewiczem. Zmarł 30 maja 1972 r. na dalekich Hawajach i zgodnie z ostatnią wolą tam też został pochowany¹⁹.

Mińsk przełomu XIX i XX w. to miasto dzieciństwa i wczesnej młodości Pawlikowskiego. Wedle powszechnie panującej opinii, nie wyróżniało się ono niczym specjalnym na tle innych miast gubernialnych ówczesnego Imperium Rosyjskiego. Z przekazów emanował obraz miasta brzydkiego, brudnego i prowincjonalnego, zdominowanego przez społeczność żydowską. Miejskowa inteligencja oraz trafiający do Mińska rosyjscy dygnitarze, uważali pracę w tym miejscu za swoiste zesłanie. Okoliczne ziemiaństwo w poszukiwaniu rozrywek udawało się do Wilna, Petersburga oraz Warszawy²⁰. Odnotować należy, że Pawlikowski starał się odwzorować swoje odczucia z funkcjonowania w Mińsku bardzo rzetelnie. Mimo tęsknoty nie próbował „upiększać” obrazu miasta, który przechowywał w pamięci od dzieciństwa.

Pawlikowski nie do końca zgadzał się z przytoczoną wyżej obiegową opinią co do wyglądu Mińska. Wielce prawdopodobne wydaje się, że na takie podejście autora *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego* największy wpływ miały doznania związane z „odkrywaniem” świata dorosłych przez nastolatka, a nie faktyczne oblicze miasta. Wjazd do Mińska, w opinii Pawlikowskiego, nie sprawiał imponującego wrażenia. Odwiedzających miasto na przełomie XIX i XX w. w przeważającej większości witały odrapane kamieniczki, parterowe domy oraz konne tramwaje. Publicysta zwracał także uwagę na brak przyciągających wzrok zabytków czy choćby pięknych kościołów – poza świątynią p.w. św. Szymona i Heleny²¹, ufundowaną przez Edwarda Woyniłłowicza, dwoma kościółkami na przedmieściach oraz barokową katedrą²². W jaskrawy sposób kontrastowało to m.in. z dobrze znanym Pawlikowskiemu Wilnem. W pamięci autora *Wojny i sezonu* główna ulica Mińska, czyli ówczesna ul. Zacharzewska, przy której mieszkał 18 lat, również nie przypominała najważ-

¹⁹ M. Urbanowski, *Postłowie* do drugiego wydania *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego*, Łomianki 2010, s. 430–431.

²⁰ Na przykład żona hr. Jerzego Hutten-Czapskiego Józefa Thun-Hohenstein bardzo złościła się, gdy ten zamiast zajmować się chociażby umacnianiem relacji z rodziną angażował się w sprawy wystawy rolniczej czy zarządzania miastem, w zastępstwie podupadającego na zdrowiu brata Karola. Jak zapamiętała Maria Czapska zawsze negatywnie wyrażała się o tym mieście, podobnie zresztą jak jej teściowa, babka Marii Elżbieta Meyendorf, która nawet nie próbowała porównywać prowincjonalnego Mińska do Pragi. M. Czapska, *Europa w rodzinie*, Warszawa 1989, s. 162; M.K. Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*, Łomianki 2010, s. 46.

²¹ Budowę ukończono w 1910 r.

²² Archikatedra im. Najświętszej Maryi Panny w Mińsku – konsekrowano ją w 1710 r.

niejszych ulic innych liczących się miast Cesarstwa Rosyjskiego. Wypełniały ją dwupiętrowe kamieniczki, pełne szpetnych szyldów, pozbawione szczególnych walorów architektonicznych. Ten mało sympatyczny obraz uzupełniały drewniane, dziurawe chodniki. Wszystko to sprawiało, że Pawlikowski określał centrum Mińska mianem „centrum gubernialnej brzydoty”. Pomimo to miasto żyło, o czym świadczy chociażby wykorzystywanie przez dzieci ulic i chodników do przeróżnych zabaw²³.

Dużo więcej sympatii wzbudzały w oczach Pawlikowskiego bardziej oddalone od śródmieścia osiedla domków jednorodzinnych, m.in. przy ul. Podgórnej, Magazynowej i Skobielewskiej. Charakteryzowały się one „małomiasteczkowymi drewnianymi domkami” oraz przylegającymi do nich słabo utrzymanymi i półdzikimi ogrodami. Publicysta zwraca jednak uwagę, że owa przynajmniej w części nieskażona ludzką obecnością natura pobudzała jego dziecięcą wyobraźnię. To właśnie w przywołanych półdzikich ogrodach niejednokrotnie odbywały się zabawy w wojnę japońską, rewolucję czy Sherlocka Holmesa. Niejako na przekór logice, negatywne emocje wzbudzały w młodym Pawlikowskim zabudowania z zadbanym otoczeniem w postaci równo przyciętej trawy i sztucznych figur ogrodowych np. muchomorów z lanego żelaza. W małym Pawlikowskim i jego rówieśnikach instalacje te raczej wzbudzały strach aniżeli ciekawość i zachwyty²⁴.

Ten okres życia Pawlikowskiego to również tworzenie, wspólnie z rówieśnikami, amatorskich sztuk teatralnych. Przedstawienia te były „dziełem” publicysty praktycznie od momentu napisania do zaprezentowania widzom. Ku jego niezadowoleniu audytorium, które miało okazję zobaczyć te „występy” często stanowiły jedynie trzy osoby, tj. kucharka, młodszy brat autora i służący. W praktyce nierzadko okazywało się, że oglądanie tych sztuk miało miejsce niejako pod przymusem, z polecenia domorosłego reżysera²⁵.

Warto odnotować, że w okresie dzieciństwa późniejszy publicysta „Słowa” pisywał także krótkie opowiadania. W trakcie codziennych zabaw Pawlikowskiemu zdarzało się również dokuczać swoim współtowarzyszom i osobom dorosłym, zwłaszcza Żydom. Nie brakowało złośliwych psikusów oraz nieodpowiedzialnych zabaw dubeltówką bądź flowerem.

Śródmieście Mińska nie wzbudzało w Pawlikowskim wyłącznie złych reakcji. Dobre wspomnienia kojarzą się autorowi *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego* z wizytami w pierwszym mińskim kinie Iluzjon. Z tekstu cytowanej książki wynika, że oprócz krótkich, trwających nie więcej niż pół

²³ M.K. Pawlikowski, *Brzydkie miasto*, felieton z 1948 r. będący częścią *Gawęd Mińskich*, [w:] idem, *Sumienie Polski i inne szkice kresowe*, Łomianki 2014, s. 198–199.

²⁴ Ibidem, s. 204–205.

²⁵ Idem, *Dzieciństwo i młodość*, s. 155–156.

godziny projekcji, w kinie można było obejrzeć znacznie ciekawsze rzeczy, zresztą nie tylko na ekranie. W czasach sztubackich niewątpliwą atrakcją stanowiły pokazy kulturystów. Wśród uczniów gimnazjum wyjątkowe zainteresowanie wzbudzała kulturystka. Chłopcy nie tyle byli pod wrażeniem jej sprawności fizycznej, ale tego, że występowała półnaga. Dla wielu z nich iluzjon stanowił jedyne miejsce, w którym mogli zetknąć się z takimi sytuacjami. Jako zaletę ówczesnego kina, Pawlikowski wymieniał również możliwość posłuchania elektrycznego pianina w oczekiwaniu na seans²⁶.

Kolejną atrakcją Mińska z przełomu wieków, która zapadła Pawlikowskiemu w pamięci był teatr miejski. O zainteresowaniu tym rodzajem rozrywki przesądzały nie tylko wystawiane przedstawienia, ale także tzw. mińskie bazyry, odbywające się co roku, w okresie adwentu. W dzisiejszej nomenklaturze można by je określić mianem wenty dobroczynnej. Michał Pawlikowski zwraca uwagę, że częstymi gośćmi na tego rodzaju imprezach byli bogaci Żydzi, a także przedstawiciele rosyjskich władz, z gubernatorem włącznie. Na bazarach oferowano przeróżne produkty – słodczyce, galanterię, zabawki, a nawet szampana – po 100 rubli za kieliszek. Wzrok potencjalnych klientów przykuwały postacie sprzedawców – m.in. jak w przypadku wymienionego trunku, piękne ziemianki²⁷.

Zebrane tą drogą środki finansowe zasilają budżet lokalnego Towarzystwa Dobroczynności kierowanego wówczas przez hrabiego Jerzego Hutten-Czapskiego²⁸. W ocenie Pawlikowskiego, istnienie bazarów świadczyło o zgodnej współpracy wszystkich mińskich Polaków i stanowiło doskonałą okazję do zmanifestowania polskości w trudnym, przepełnionym represjami okresie po powstaniu styczniowym. W tekstach Pawlikowskiego nie brakuje wątków dotyczących wielkich zasług, jakie w kontekście rozwoju Mińska stały się udziałem prezydenta z przełomu wieków hr. Karola Hutten-Czapskiego. Doprowadził on m.in. do oświetlenia ulic, a przedwczesna śmierć uniemożliwiła mu przeprowadzenie jednej z najbardziej ambitnych inwestycji, a mianowicie skanalizowania Mińska²⁹.

²⁶ Ibidem, s. 136–137.

²⁷ Ibidem, s. 112–114.

²⁸ Jerzy Hutten-Czapski (1861–1930) – syn Emeryka, brat Karola, ukończył renomowaną szkołę średnią – St. Annenschule w Petersburgu i Wydział Prawa na Uniwersytecie Juriewskim w Dorpacie. Jerzy Czapski miał łatwiejszy charakter od brata Karola, co stwierdzała jego córka Maria. Ożenił się zgodnie z zamierzeniem rodziców, nie spierał się o sposób gospodarowania majątkiem, był osobą wyważoną. W 1901 r. został wybrany prezesem wystawy rolniczej organizowanej przez mińskie Towarzystwo Rolnicze, które jednocześnie stanowiło pokaz siły ekonomicznej ziemiaństwa. Był również prezesem Mińskiego Towarzystwa Dobroczynności. W następnych latach objął urząd sędziego pokoju. Córka Maria pisała o nim: *Był towarzyski, dobrego serca i hojnej ręki, toteż zyskał w Mińsku zasłużoną popularność*. M. Czapska, *op. cit.*, s. 113, 118, 161.

²⁹ Karol Hutten-Czapski (1860–1904) – syn Emeryka, brat Jerzego ukończył renomowaną szkołę średnią – St. Annenschule w Petersburgu, a studia na Wydziale Historyczno-Filologicznym

Już po latach, na kartach *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego*, w następujących słowach Michał Pawlikowski akcentował siłę społeczności polskiej w Mińsku:

Istotnie w zażydzonej i zmoskwiczonej śródmieściu rozbrzmiewała mowa rosyjska, lecz wystarczyło pospacerować po przedmieściach: Lachówce Górnej i Dolnej [...], Uborkach, Komarówce lub Trojeckiej Górze, gdzie mieszkała ludność najuboższa i najliczniejsza, aby nasycić uszy mową polską – mową o brzmieniu regionalnym – lecz wcale nie gorszą na przykład od gwary wileńskiej. Lata przełomowe jak rok 1905 [...] lub lata 1917 albo 1919 [...], wykazały *ad oculos* [łac. naocznie – P.B.] jak nikłym pokostem była rosyjskość Mińska. Gdy tylko przez Mińsk przechodził jakiś wstrząs wolności polskość wybuchała spontanicznie; na ulicach rozbrzmiewał język polski, zjawiała się prasa polska, ze sceny i mównicy padało słowo polskie³⁰.

Duże wrażenie na 12-letnim wówczas Pawlikowskim zrobiła rewolucja 1905 roku. Chociaż był dzieckiem wyczuwał, że wydarzenie to wstrząsnęło światem dorosłych, wyrывая ich z sennego, spokojnego życia, jakie wie

Uniwersytetu Juriewskiego w Dorpacie uzyskując stopień kandydata ekonomii politycznej i statystyki w 1882 r. Mając 22 lata rozpoczął zarządzanie majątkiem w Stańkowie. Był energiczny, pełen inicjatywy przez co często kłócił się ze swoim ojcem Emerykiem Czapskim. Punktem zwrotnym w życiu Karola był wybór na prezydenta Mińska w 1890 r. Maria Czapska w swoich wspomnieniach charakteryzowała ten okres następująco: *Odtąd poświęcił wszystkie siły swoje, wszystkie zdolności, a w następstwie znaczne też fundusze na podniesienie tego miasta do poziomu nowożytnych wymagań kultury i higieny. Jego dynamizm, zmysł organizacyjny, bujna pomysłowość, nerwowa potrzeba ruchu znalazły ujście i cel godny jego ambicji. Mińsk stał się dla niego polem niezależnej i pasjonującej działalności*. Pozostał przy tym niezwykle oryginalnym. W okresie swojej prezydentury w Mińsku zimą zdarzało mu się jeździć ze swojego majątku w Stańkowie do miasta z gorącymi kartoflami w kieszeniach płaszcza by nie wychłodzić nadmiernie rąk. Prezydent Hutten-Czapski m.in. doprowadził do wybrukowania bocznych ulic i placów, założył rzeźnię miejską i bezpłatny szpital położniczy. K. Hutten-Czapski był prezydentem Mińska w latach 1890–1901. Zrezygnował ze względów zdrowotnych. Trzy lata później zmarł na gruźlicę. Ibidem, s. 113–118.

³⁰ Podobnie Mińsk przełomu wieków zapamiętała cytowana już M. Czapska, która w swoich wspomnieniach pisała: *Mińsk liczył około 100 tys. mieszkańców, z ogromną przewagą Żydów: kupców rzemieślników i pośredników, bogatych fabrykantów. Reszta ludności składała się z Rosjan ze sfer urzędniczych i licznej polskiej inteligencji, z ziemią jeszcze związanej. Szkoły, sądy, wszystkie szczyły były rosyjskie, ale poza może urzędnikami po urzędach, wszyscy mówili po polsku, nigdy nam nie brakowało znajomości rosyjskiego, a na przedmieściach, gdzie mieszkała ludność najuboższa i najliczniejsza, język polski, o specjalnych akcentach regionalnych był powszechny. Po polsku można też było porozmawiać ze wszystkimi Żydami w sklepach i restauracjach. Ilekroć zaś, za naszej już pamięci, miasto doznawało jakiegoś wstrząsu wolności, polskość wychodziła od razu na wierzch, zjawiała się prasa polska, polskie zebrania, a nawet wiece, polskie szkolnictwo, przedstawienia teatralne, manifestacyjne tłumne polskie nabożeństwa. Warto zwrócić uwagę, że Czapska odtwarzając obraz Mińska w swoich wspomnieniach nawiązuje do treści zawartych w *Dzieciństwie i młodości Tadeusza Irteńskiego*, przytaczając także jeden z fragmentów powieści. Ibidem, s. 115–116; M.K Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość...*, s. 44–45.*

dli właściwie od momentu zakończenia wojen napoleońskich. Pawlikowski wspominał, że z balkonu mieszkania przy ul. Zacharzewskiej obserwował rannych, uciekających z rozbitej przez wojsko manifestacji, odbywającej się przed Dworcem Wileńskim³¹.

Przełomem w życiu Michała Pawlikowskiego, jak sam twierdził, nie była jednak rewolucja 1905 roku ani pójście do gimnazjum, ale rok 1909. Wtedy ukończył on czwartą klasę gimnazjum i zmienił całkowicie towarzystwo oraz zainteresowania. Jak sam pisał

od tamtego czasu w kąt poszły psoty, flower³², teatr amatorski i kinematograf [...]. Nastąpiły: papierosy, miłostki płatne, powieści „poważne”, pierwsza miłość, alkohol i praca społeczna³³.

Pawlikowski, jak wielu przedstawicieli ówczesnej młodzieży często bywał na sobotnich karnawałowych „wieczorkach” w mińskim Ognisku. Lokal mieścił się w dwupiętrowym domu przy ul. Juriewskiej. Na górze znajdowała się sala taneczna oraz pokoje klubowe, na dole mieścił się bufet i wypożyczalnia książek.

Przygotowania do tego rodzaju imprez zajmowały młodym ludziom z reguły około tygodnia. Każdy gimnazjalista chciał zaimponować swojej wybrance wypastowanymi szuwaksem (czarną pastą) lakierkami, białymi rękawiczkami i elegancko prezentującym się mundurkiem. „Budżet” niezbędny do tego, aby uznać imprezę za udaną, wynosił dwa ruble. Przeznaczano je na wstęp (50 kopiejek), szatnię (15 kopiejek) oraz „nieprzewidziane wydatki”, czyli bukiet dla ukochanej, ciastko, a nawet kieliszek wódki w bufecie, ewentualnie dorożkę w przypadku odprowadzania wybranki do domu. Ta ostatnia sytuacja, jak podkreślał Pawlikowski, na ogół się nie zdarzała, ponieważ po panienkę zazwyczaj przychodziła służąca, ciotka albo starsza koleżanka. Czasem jedynie udawało się przekupić służącą półrublówką i odprowadzić do domu wybrankę, po drodze kradnąc jej pocałunek³⁴.

Ciekawy wątek zawarty na kartach *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego* stanowią opisy wizyt gimnazjalistów w mińskich domach publicznych o niezwykle dziwnych, zwyczajowych nazwach takich jak „Wesoły Dragon” lub „Żydek”. Zazwyczaj dochodziło do nich późnym popołudniem, około godziny 17, ponieważ wieczorem w tego rodzaju miejscach można było natknąć

³¹ Ibidem, s. 106–108.

³² Karabinek sportowy służący do strzelania na niewielkie odległości małymi kulkami.

³³ M.K. Pawlikowski, *Kraj lat dziecińczych*, felieton z 1949 r. będący częścią *Gawęd Mińskich*, [w:] idem, *Sumienie Polski...*, s. 222.

³⁴ Idem, *Dzieciństwo i młodość...*, s. 210.

się na nauczycieli lub inne znajome osoby dorosłe. Przyłapanie na korzystaniu z tego typu usług mogło skończyć się dla ucznia wydaleniem ze szkoły z tzw. „wilczym biletem”. W odróżnieniu od dorosłych, gimnazjaliści, podobnie jak w teatrze, płacili za usługi połowę ceny, przy czym prostytutki niechętnie obsługiwały tego typu gości, ponieważ sztubacy nie stawiali im piwa ani lemoniady. Wypicie piwa w tego typu lokalu kosztowało oczywiście drożej niż w „zwykłej” restauracji, stanowiąc dla właścicieli dodatkowy dochód³⁵.

Kolejną rozrywkę mińskiej młodzieży stanowiło uczestnictwo w różnorodnych towarzystwach, stowarzyszeniach i organizacjach samokształceniowych. Gimnazjalistów nie zawsze interesowały treści przekazywane na zebraniach, o czym świadczy fakt, że co mniej wytrwali, jak relacjonuje Pawlikowski, pod ich „ciężarem” często przegrywali walkę ze snem. Młodzież przyciągał przede wszystkim nielegalny charakter funkcjonowania tych organizacji. Udział w tego typu zgromadzeniach budował w nastolatkach poczucie dojrzałości umysłowej. Imponowała im też sama formuła spotkań, uwzględniająca takie elementy jak: tytułowanie kolegów mianem przewodniczącego zebrania czy sekretarza, spisywanie protokołów oraz inne akcesoria „biurokracji posiedzeniowej”. Pawlikowski akcentował, że czas spędzony w Towarzystwie Samokształceniowym, poza ową „zabawą w dorosłych”, stał się także doskonałą szkołą przyjaźni i relacji, które często przetrwały wiele lat³⁶.

Swój stosunek do kolegów szkolnych innych narodowości – Rosjan i Żydów, Pawlikowski określał jako poprawny. Zauważał jednocześnie, że wszelkie kontakty z tymi osobami kończyły się wraz ze szkolnym dzwonkiem. Wolny czas wolał spędzać w otoczeniu polskich, często nieco starszych od siebie kolegów. Jedyny wyjątek stanowiła znajomość z trójką Rosjan, z którymi, jak pisał we wspomnieniach, pozaszkolne wypadki miały jedynie „alkoholowy” charakter³⁷.

Mińsk zapadł Pawlikowskiemu mocno w pamięci jako kolejny, istotny, obok Pućkowa, symbol „kraju lat dziecińczych”. Dlatego w jego publicystyce i powieściopisarstwie tak wyraźnie pobrzmiewa nuta zawodu i tęsknoty za tymi miejscami.

Wybiegając nieco w przyszłość warto również poświęcić parę zdań rozterkom jakie targały Pawlikowskim w decydujących momentach wojny polsko-bolszewickiej. Już ofensywa Michaiła Tuchaczewskiego z lipca 1920 r. wzbudziła w Pawlikowskim wielki niepokój odnośnie przyszłości Mińska.

³⁵ Ibidem, s. 186–187.

³⁶ Ibidem, s. 226–227, idem, *Resistance w Mińsku*, felieton z 1949 r. będący częścią *Gawęd Mińskich*, [w:] idem, *Sumienie Polski...*, s. 224–229.

³⁷ Idem, *Dzieciństwo i młodość...*, s. 281.

Gdy w sierpniu 1920 r. znalazł się w Warszawie przypominały mu się rozpaczliwe słowa poety Edwarda Słońskiego³⁸, który pisał *O ludzie to, już nie o Wilno lecz o Warszawę się bijem*. Na kartach *Wojny i sezonu* Pawlikowski skomentował je w następujący sposób: *Poeta trafił w sedno: o Warszawę już należało się bić. A o Wilno? O Wilno to już babka na dwoje wróżyła. A o Mińsk babka nie stawiała nawet kabały*³⁹.

Gdy zdał sobie sprawę z tego, że na Mińszczyznę już nie wróci, ustami Tadeusza, głównego bohatera *Wojny i sezonu* oceniał rozejm z października 1920 r. pisząc:

Dopiero w wiele dni później przyszła refleksja, że tym zawarciem rozejmu, po wycofaniu się ze zdobytego po raz drugi Mińska Rzeczpospolita Polska już postawiła krzyżyk na Mińszczyźnie, na Wielkim Księstwie Litewskim i na własnej historii. Wojna się skończyła. Tylko kilka babuleniek mińskich i kilka osób mających „wizje” myślało, że rozejm jest tylko rozejmem i że „byle do wiosny”, a zdobędziemy Mińsk, Witebsk, Mohylów, a może i Smoleńsk⁴⁰.

Wydaje się, że najlepszym podsumowaniem rozważań o Mińsku z przełomu wieków będą słowa Michała Kryspina Pawlikowskiego, zapisane w momencie uzyskania informacji o wybuchu Wielkiej Wojny: *Bajka – słodka bajka miękkich czasów XIX stulecia skończyła się. Historia, z beztróską powagą przedwcześnie dojrzałego dziecka, odwróciła kartę*⁴¹.

Reasumując, stwierdzić należy, że Michał K. Pawlikowski w sposób bardzo sugestywny sportretował miasto swojego dzieciństwa i wczesnej młodości z jednej strony powstał obraz wzmocniony nostalgią i nieco upiększony, z drugiej zaś pełen humoru i anegdot z epoki. Posługiwanie się przez Pawlikowskiego niezwykle barwnym językiem pozwala poczuć klimat epoki, na którego wyjątkowość zwracali uwagę cytowani już wcześniej bracia Mackiewiczowie.

³⁸ Edward Słoński (1872–1926) – poeta, działacz PPS, walczył w Legionach Polskich, a do 1921 r. w Wojsku Polskim. Z wykształcenia dentysta. Po zakończeniu działań wojennych skupił się jedynie na twórczości poetyckiej. Zmarł w wieku 54 lat w Warszawie. Jest autorem jednego z najsłynniejszych wierszy z okresu I wojny światowej – *Ta co nie zginęła*.

³⁹ M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon*, Warszawa 1989, s. 128.

⁴⁰ Ibidem, s. 131.

⁴¹ Idem, *Dzieciństwo i młodość...*, s. 426. O podobną refleksję odnośnie końca „długiego” wieku XIX pokusił się również cytowany już Józef Mackiewicz pisząc: *Minęło. Osobiście, zahaçałem życiem tylko o drobny ułamek epoki. Chcieliśmy [...] cofnąć koło historii wstecz. Bóg mi świadkiem, chciałem szczerze. Znałem też wiele osób, które Pawlikowski cytuje z imienia i nazwiska. Albowiem promienie zachodzącej epoki, choć już z ukosa i kładąc długie cienie, przecież padały jeszcze, ostatnie to na rżysko jakieś przywioskowe, to wzdłuż kolein nieszosowanej drogi; na załuszczonej frak starego kelnera; barwiły jeszcze wrzosowiska po horyzont i korę niezrąbanych sosen, gdy już umiałem dobrze trzymać lejce, kabłąk duhy kołysał się na tle wieczornego pożaru, zwiastującego koniec tamtej ziemi, J. Mackiewicz, op. cit., s. 120.*

Opis Mińska w twórczości Pawlikowskiego to nie tylko przywoływanie miejsc z młodości, ale również swego rodzaju powrót do utraconej małej ojczyzny. Pawlikowski, niczym zdolny malarz stworzył, w wielu aspektach wierny obraz ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, świata który od ponad stu lat nie istnieje. W chwili obecnej, prowadząc badania nad ziemiami wschodnimi Rzeczypospolitej, w dobie, jak słusznie określał ten okres Kazimierz Okulicz mianem *rewolucyjnego pięćdziesięciolecia 1895–1945*⁴², warto sięgać po nadal mało znaną i czasem deprecjonowaną twórczość Michała Kryspina Pawlikowskiego właśnie po to, aby odkrywać klimaty tej niezwykłej epoki.

SUMMARY

Minsk at the turn of the 19th and 20th century through the eyes of Michał Kryspin Pawlikowski

In this text, the author reproduces the image of Minsk at the turn of the 19th and 20th centuries seen from the perspective of Michał Pawlikowski, a lawyer, publicist and civil servant in the period of the Second Polish-Lithuanian Commonwealth. The work does not have a strictly defined chronological framework. It is based primarily on Pawlikowski's autobiographical novels and his journalism. The whole is complemented by interesting memories of Maria Czapska from the same era, articles from the emigre press and studies – primarily from the history of literature. Undoubtedly, the text aims to bring Pawlikowski's work, now somewhat forgotten, which is undoubtedly a good source, for example for researchers of the lands of the former Grand Duchy of Lithuania on the eve of the First World War.

⁴² J. Godlewski, *Na przełomie epok*, Warszawa 1990, s. 9.